Nr. 118 Opłata pocztowa opłacona gotówką Lwów, środa 25-go maja 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Wielkie zwycięstwo wyborcze P. P. S. do Rady Miejskiej w Warszawie.

Zwycięstwo demokracji i socjalizmu.

P. P. S. otrzymała 71 976 głosów, czyli 28 mandatów, zdobywając 42.000 nowych głosów i 5 nowych mandatów.

Wielka klęska reakcji.

WARSZAWA, 23 maja. (Tel. wł.). Ostateczne wyniki głosowania przy wyborach do Rady m. Warszawy przedstawiają się w zestawieniu prowizorycznem jak następuje:

Lista Nr. 1 — 628 gł. Nr. 2 — 71976 gł., Nr. 3 — 2.199 gł. Nr. 4 — 19.875 gł. Nr. 5 — 7.862 gł., Nr. 6 — 261 gł., Nr. 7 — 2.549 gł. Nr. 8 — 1.040 gł. Nr. 11 6.294 gł. Nr. 12 — 118.643 gł. Nr. 14 — 2.122 gł. Nr. 15. — 939 gł. Nr. 16 — 39.392 gł. Nr. 17 — 1.361 gł. Nr. 18 — 5.822 gł. Nr. 19 — 1.488 gł. Nr. 20 — 2.104 gł. Nr. 21 — 1.295 gł. Nr. 22 — 220 gł. Nr. 23 — 5 gł. Nr. 24 — 27 gł. Nr. 25 — 40.673 gł. Nr. 26 — 386 gł. Nr. 27 — 507 gł.

Ogólna liczba głosów unieważnionych wynosi 66.576, ważnych oddano głosów 329.217 to znaczy, że frekwencja głosujących wynosiła 65 i pół proc. uprawnionych do głosowania.

Z obliczenia wynika, iż dzielnik wyborczy wynosi 2.720. Wobec tego prowizoryczny rozdział mandatów przedstawiałby się jak następuje:

Lista Nr. 2 (PPS.) — 28 mandatów.

Nr. 4 (Ogólno żydowski związek robotn. Bundu) — 7 mandatów.

Lista Nr. 5 (Żyd. Robotn. komitet wyborczy Poale Sion) 3 mandaty.

Lista Nr. 11 (N. P. R.) 2 mandaty.

Lista Nr. 12 (Główny komitet obrony polskości Warszawy) 47 mandatów.

Lista Nr. 16 (Żyd. blok narodowy) 15 mandatów.

Lista 18 (Zjedn. komitet wyborczy żyd. robotników religijnych przez Poale Aguda Izrael) 2 mandaty.

Lista Nr. 25 (Zjedn. Komitet wyb. uzdrowienia gospodarki miejsk) 16 mandatów.

Na unieważnioną listę komunistyczną Nr. 10 padło około 60.000 głosów. Ustalono, że podanie do wiadomości publicznej wyniku głosowania nastąpi 25 maja br.

—:::—

GENEWA, 23 maja. (PAT.). Szw. Ag. tel. Na odbytym w dniu 23 bm. plenarnem posiedzeniu międzynarodowej konferencji gospodarczej, przy omawianiu rezolucji angielskiego delegata robotników, prof. Warga oświadczył w imieniu delegacji sowieckiej, że delegacja głosuje za rezolucją, albowiem jest również przekonana o ścisłym związku istniejącym pomiędzy sprawą pokoju powszechnego a współpracą gospodarczą wszystkich narodów. Z tego też względu — zaznaczył prof. Warga delegacja sowiecka wypowiedziała się za współpracą Rosji sowieckiej z innymi państwami, jakkolwiek państwa te nie mają tego samego systemu gospodarczego.

Sukces socjalistów w wyborach w Gdańsku.

GDAŃSK, 23 maja. (AW.) Odbyte wczoraj wybory do sejmików powiatowych na terenie wolnego miasta zakończyły się zdecydowaną klęską nacjonalistów rządzących obecnie w Gdańsku, na rzecz socjalistów, oraz niemiecko-gdańskiej partji ludowej, stojącej w opozycji do obecnego senatu. Polacy stracili 1162 głosów w stosunku do wyborów poprzednich i uzyskali tylko 1 mandat na terenie 3 powiatów (705 głosów).

—:::—

Reprezentanci stronnictw politycznych o wyniku wyborów do Rady m.

WARSZAWA, 23 maja. (AW.). Zainterpelowany przez przedstawicieli prasy o ocenę wyniku wyborów do rady miejskiej czołowy kandydat listy Nr. 12 p. M. Borzęcki stwierdził, że wynik ten jest niezły mimo ujemnej roli odegranej przez listy drobne, dzięki którym — zdaniem p. B. — zmarnowało się kilkanaście tysięcy głosów polskich. Jeden z czołowych kandydatów listy Nr. 2. — Budziński-Tylicki (kandyd. PPS) ocenia wynik wyborów jako zwycięstwo demokracji i socjalizmu. Kościałkowski stwierdza, że w przyszłej radzie miejskiej odgrywać będą poważną rolę 3 ugrupowania polskie: prawicowe, centrowo-sanacyjne i socjalistyczne. P. Posner (PPS) widzi w rezultacie wyborów klęskę kierunku nacjonalistycznego. P. Thugutt ocenia wybory jako porażkę prawicy.

—:::—

Trzęsienie ziemi.

N. YORK, 23 maja. (PAT.). Aparaty sejsmograficzne obserwatorjum w Waszyngtonie, w Nowym Orleanie i Ottawie zarejestrowały wczoraj wieczorem silne podziemne trzęsienie ziemi.

WIEDEŃ 23 maja. (PAT.). Seismografy urzędu meteorologicznego zanotowały około godziny 23'45, w odległości 7000 km od Wiednia. Trzęsienie to miało prawdopodobnie kastrofalne rozmiary. Ognisko tego trzęcienia leży przypuszczalnie w Indjach wschodnich lub w Chinach.

—:::—

Konferencja gospodarcza uchwaliła rezolucję delegacji robotników.

PARYŻ, 23 maja. (PAT.). Dziś odbyło się plenarne posiedzenie międzynar. konferencji gospod. Przedstawiciel robotników ang. zgłosił rezolucję, którą komisja koordynacyjna konferencji chętnie zaaprobowała. — Rezolucja ta brzmi: Konferencja uznaje, że utrzymanie pokoju światowego zależy w wysokim stopniu od zasad, jakimi kierują się polityka gospodarcza państw. Dlatego też konferencja zaleca, aby narody i rządy krajów reprentow. na konf. zwracały uwagę na tę stronę zagadnienia gospodarczego. W tym celu konferencja pragnie ustalić powszechnie już znane zasady, mogące usuwać wszelkie trudności gospodarcze.

GENEWA, 23 5. (Pat.). Międzyn. konferencja gospod. zamknięta zostanie dzisiaj.

OLBRZYMI POŻAR W ANGLJI.

LONDYN, 23 maja (AW.). W wielkich fabrykach Glico Motor Spirits pod Westham wybuchł pożar, który objął półtora milj. litrów benzyny i zagrażał sąsiadującym zakładom fabrycznym kwasów chemicznych. — Ogień zlokalizowano. Szkody bardzo znaczne.

—:::—

Zmierzch zblokowanej reakcji.

Wybory komunalne w Warszawie skończyły się zdecydowaną klęską żywiołów „bogoojczyźnianych“, żywiołów, które jak polip obsiadły państwo i usiłowały zeń wytoczyć wszystkie soki żywotne, żywioły, które wszystko od państwa chciały brać, a niczego mu nie dając z posiadanej dotąd większości w warszawskiej radzie miejskiej (61 mandatów na 120) spadła teraz cyfra radnych bloku reakcyjnego na 47, co stanowi nie wiele więcej niż jedną trzecią.

PPS. zdobyła poważną cyfrę głosów 72 tysięcy głosów, co dało 28 miejsc w radzie, czyli o pięć więcej niż w poprzedniej radzie.

Poważne wzmocnienie żywiołów demokratycznych oznacza sukces listy nr. 25 (uzdrowienie gospodarki miejsk.), który zdobył 16 mandatów.

Wśród list żydowskich podkreślić należy klęskę nacjonalistycznego bloku żydowskiego na rzecz partji robotniczych, wśród których „Bund“ uzyskał prawie 20 tys. głosów.

Jeżeli zważymy, że wśród głosów oddanych demonstracyjnie na unieważnioną listę komunistyczną (około 60 tys.) przewagę stanowią głosy żydowskie, to stwierdzić trzeba zmierzch nacjonalizmu po polskiej i żydowskiej stronie.

Analizując głosy oddane w tych wyborach, stwierdzić należy, że ludność żydowska stanowiąca około 40 proc. uzyskała zaledwie 25 proc. mandatów, bo tylko 30 mandatów zamiast 45 do 50. Stąd wniosek, że olbrzymia liczba unieważnionych głosów dotknęła w ogromnej większości wyborców żydowskich.

Gdyby głosy komunistyczne, oddane w tak stosunkowo wielkiej liczbie, dla zademonstrowania przeciwko represjom politycznym, nie zostały zmarnowane — oblicze reprezentacji stolicy państwa byłoby jeszcze korzystniejsze.

Wyniki wyborcze wskazują na upadek wpływów w społeczeństwie bloku reakcyjnego, na stężenie sił żywiołów demokratycznych i na trwały wzrost organizacji socjalistycznej.

Towarzysze warszawscy zdali świetnie ważny egzamin polityczny.

—:::—

ażeby jęk skargi nie wydarł się z piersi, chowa w sercu pogardę dla tego, kto ją skrzywdził, lecz nie pójdzie w służbę do niego, ani nie stanie żebrać przed jego progiem“.

Tak to trzeźwa rachuba nakazywała pisać o socjalistach pani Izie, która kiedyś kroczyła w pierwszych szeregach postępu i demokracji. Ale może i to była trzeźwa rachuba?...

Potęga wpływów pisma robotniczego.

PPS. otrzymała 72 tysięcy głosów, a jedynem pismem codziennem, popierającem listę PPS. był „Robotnik“. 72 tysięcy głosów i jedno pismo.

A teraz zobaczmy, jak było z innemi listami i organami je popierającemi: Na listę nr. 12 połączonej reakcji padło około 118 tysięcy głosów, a pism reakcyjnych, agitacyjnych za tą listą Kopsu było pięć, a mianowicie: „Gazeta Warszawska“, „Warszawianka“ „Kurjer Warszawski“, „Rzeczpospolita“, „A. B. C.“ Na listę Naprawiaczy, 25, padło około 40 tysięcy, a agitację za tą listą szerzyło sześć dzienników: „Głos Prawdy“, „Kurjer Poranny“, „Epoka“, „Polska Zbrojna“, „Prasa czerwona“ i nie całkiem wyraźnie organ przemysłowców, „Kurjer Polski“.

Taki stosunek pism do ilości głosów świadczy o znikomym wpływie prasy warszawskiej na jej czytelników, a względnie o niskim stanie czytelnictwa tamtejszego. Wyjątek stanowi tu „Robotnik“ ze zwartym frontem proletarjatu PPS.

—:::—

Pokłosie wyborcze.

Chorzy ze szpitali i przytułków.

Na kilka dni przed wyborami pojawiła się w pismach reakcji odezwa narodowej organizacji kobiet, wzywająca zwolenników Kopsa do oddawania samochodów i dorożek na dzień wyborów. Chodziło o to, aby starców, kaleki i chorych dostawiać do urn wyborczych. W dniu wyborów agitatorki i agitatorzy z Kopsa sprowadzali ze szpitali i przytułków chorych i niedołężniałych, zaopatrując ich oczywiście w kartki z nr. 12.

Pani Iza Moszczeńska.

Pani Iza Moszczeńska za lat „górnych i chmurnych“ stała przy demokracji. Teraz pluje na własną przeszłość. I tak bywa.

Lista nr. 12 zamieściła ją na 15 miejscu, pani Iza została więc do Rady miejskiej wybrana. Jeszcze przed wynikiem wyborów p. Iza wywdzięczając się Kopsowi za postawienie na liście jej kandydatury, napisała w „Kurjerze Warsz.“ agitacyjny artykuł, w którym wykłada czytelnikom m. i., dlaczego nie powinni głosować na PPS.:

„Mieliśmy już przecież raz w Warszawie próbę rządów czerwonych. Natychmiast po wybiciu godziny niepodległości, w poniedziałek dnia 13. listopada 1918 roku PPS. uczciła ten doniosły przełom dziejowy manifestacyjnym strejkiem, uroczystymm pochodem na zamek i zawieszeniem czerwonego sztandaru na zamkowej wieży. Ten symbol „nowego ładu“ powiewał nad Warszawą sześć tygodni i wywoływał nieustanne wzburzenie i zgorszenie. (P. Iza także się gorszyła). Stolica nie mogła poprostu znieść narzuconego sobie w ten sposób piętna międzynarodówki (!!) w dzień i w nocy gromadziły się tłumy, protestujące przeciw profanowaniu (!!) swych dostojnych tradycji“.

„Warszawa ma żywe poczucie swej godności, swego dostojeństwa, zamyka je w sobie, zaciska zęby,

Agitacja w Anglji za zupełnem zerwaniem z Rosją sowiecką.

LONDYN, 23 maja. Rząd angielski odpowie we wtorek na notę rosyjską z powodu dokonanej rewizji w gmachu sowieckim w Londynie. Reakcyjne skrzydło konserwatystów agituje zarówno w prasie jak i wśród rządu, aby doprowadzić do zerwania nietylko handlowo-politycznych lecz i dyplomatycznych stosunków z sowietami. Umiarkowane dzienniki przestrzegają przed tą polityką, podnosząc, że zaostrzy ona sytuację międzynarodową. Natomiast członkowie rządu lord Birkenhead i Churchill podburzają wszelkiemi sposobami przeciw Rosji sowieckiej, a Chamberlain oświadczył, że podporządkuje się uchwale większości swych kolegów ministerjalnych.

—:::—

ANGELIKA BAŁABANOWA.

Moja pierwsza mowa.

Znana socjalistka rosyjska dr. Angelika Bałabanowa, wydała swoje „Pamiętniki“ z których wyjęty jest poniższy ustęp:

Przewodniczący niemieckiego stowarzyszenia robotniczego w St. Gellen, wezwał mnie do wygłoszenia wykładu.

— Mam mieć wykład? — zaoponowałam — czuję się zupełnie do tego niezdolna. Nie mam ani potrzebnego do tego materjału, ani też wykładać nie umiem.

— Ale ponieważ towarzysz nie zdawał się nie reagować na moje argumenty, a nie lubię gdy mnie zbyt proszą, powiedziałam sobie: Gdy się bierze udział w ruchu robotniczym, należy się poddać wszelkim uprawnionym wymaganiom organizacji i nie wolno wybierać sobie czynności, która nam najlepiej odpowiada. To czego sami od siebie wymagamy i czego wolno od nas wymagać robotnikom — to jest absolutna uczciwość, dyscyplina i bezwzględna sumienność.

Co zaś tyczy się formy, w której praca nasza się wyraża, to zależna ona jest od naszych umiejętności i zdolności, a nie od dobrej naszej woli.

Ponieważ przypisywałam sobie zbyt małą zdolnosć do przemawiania, pomyślałam, że wystarczy jeśli towarzyszom dowiodę, iż do takiej roboty jestem niezdolna. Byłam pewna, że zrobię fiasko, że po kilku minutach stanę i że towarzysze, poznawszy moją nieudolność, kilku zdaniami, celem wybawienia mnie z kłopotu, zakończą sprawę i przejdą do porządku dziennego nad mową moją i nieudałą próbą. Ale to wszystko bynajmniej mnie nie niepokoiło i to był najważniejszy moment w całej sytuacji. Gdybym była przywiązywała do tego pierwszego publicznego występu jakieś pragnienie sukcesu, to ani wówczas ani też polem nigdy wogóle nie przemawiałabym publicznie.

Przygotowując mowę, kierowałam się myślą że nie śmiem dawać się unieść tylko uczuciom, lecz że powinnam nadać przekonaniom swoim możliwie objektywny charakter i treść naukową. Zdawałam sobie sprawę z tego, jak odmienne są drogi, któremi do socjalizmu dochodzi inteligent, a drogi któremi dochodzi do niego i dochodzić powinien proletarjat.

Czem wykład być nie powinien — to była myśl, ożywiająca mnie przy rozważaniu tego, co miałam. I aby trzymać się wytkniętego zadania, postanowiłam sama sobie zasady, których nigdy potem nie spuszczałam z oka: Nie wolno ci zapominać, że nie mówisz dla siebie, ale dla publiczności robotniczej; musisz całą swoją istotę włożyć w wykład, ale też umieć wyjść z siebie; skoncentrować całą uwagę i wszystką zdolność pojmowania słuchaczy na treść przemówienia przez dobór odpowiednich przykładów, unikając osobistego patosu. Przytem wychodząc z marksowsko-psychologicznej znajomości słuchaczy, których ma się przed sobą, przystosować trzeba formę mowy w zupełności do ich życia i toku myśli. Wciąż pamiętać, że należy całkiem inaczej mówić do robotników pozbawionych możności systematycznego kształcenia się, nie szkolonych w myśleniu abstrakcyjnem aniżeli do publiczności drobnomieszczańskiej, lub inteligentnej, która wykład uważa niejako za uzupełnienie znanych już faktów, jako podnietę do wejścia na nową dziedzinę lub przeczytania nowej książki.

Robotnik i robotnice, o których idzie w propagandzie masowej, przychodzą na wykład w zgoła innym nastroju, z innemi możliwościami pojmowania, z odmienną całkiem tradycją, aniżeli przynależni do innych klas i zawodów. Skutkiem braku wyszkolenia, skutkiem pracy fizycznej w jednostajnym procesie produkcji, zaabsorbowany troskami natury materjalnej, nie jest on w stanie, choćby nawet był zorganizowany zawodowo, podnieść swej świadomości subjektywnej na poziom otaczającego go środowiska społecznego.

Marksowski mowca czy wychowawca musi sobie postawić za zadanie pomagać robotnikowi do pokonania tej przepaści, a mianowicie tak, by pojął i zrozumiał w jaki sposób i kiedy ona powstaje. Chodzi o pokonanie pewnego lenistwa w myśleniu, ale tak, aby słuchacze tego nie zauważyli.

Oto były żądania, które postawiłam sobie zaraz przy pierwszym wykładzie, a ponieważ odpowiadałam im wobec swej świadomości krytycznej, spokojnie przystąpiłam do spełnienia obowiązku. Pokonałam rzecz najtrudniejszą i to dało mi prawo wystąpienia przed robotnikami. Mało mnie już obchodziło, czy zdołam należycie podać to, co przygotowałam. A ponieważ główną wagę kładłam na to pierwsze, a drugie uważałam za coś podrzędnego, mówiłam z największym spokojem, który towarzyszył mi aż do końca moich wykładów.

(Dok. nast.).

—:::—

Manifestacyjny pogrzeb tow. D. Salamandra.

Pogrzeb tow. Salamandra był olbrzymią spontaniczną manifestacją społeczeństwa lwowskiego, był hołdem dla człowieka, który życie swoje poświęcił dla dobra klasy pracującej, walczył o jej prawa i wyzwolenie.

Na długo już przed pogrzebem ul. Brajerowska i przyległe przepełnione były olbrzymiemi tłumami.

Po wyniesieniu zwłok z budynku Kasy chor. chór drukarzy odśpiewał żałobną kantatę, poczem przemówił imieniem Zarządu Kasy chor. tow. red. Szczyrek, żegnając w serdecznych słowach Zmarłego.

Tow. Szczyrek skreśliwszy krótki życiorys Zmarłego, wskazał na piękną i owocną działalność Zmarłego na niwie społecznej. Tow. Salamander położył wielkie zasługi dla rozbudowy lwowskiej Kasy chor., czyto jako urzędnik, czy też jako dyrektor tej instytucji. Z tow. Salamandrem — mówił tow. Szczyrek — schodzi do grobu prawy i szlachetny człowiek, bojownik o sprawiedliwość społeczną, o nowe, szczęśliwsze jutro dla klasy pracującej.

Kondukt pogrzebowy ruszył z miejsca, poprzedzony orkiestrą pracowników MZE, za orkiestrą szły delegacje licznych związków zaw., z czerwonymi sztandarami i wieńcami na czele, za niemi zaś wóz pełen wieńców i karawan, za którym postępowała rodzina.

W olbrzymim kondukcie postępowali: Zarząd i Rada Kasy chor. z tow. red. Szczyrkiem na czele, reprezentanci licznych instytucji, stowarzyszeń i organizacyj, prezydjum miasta w osobach wicepr. Chlamtacza, dr. Schleichera, i tow. Obirka, przedstawiciele magistratu, socjalistyczny klub w radzie m. reprezentacje wszystkich klubów radzieckich, tow. pos. Hausner, posłowie i senatorowie koła żyd. dr. Sommerstein, dr. Reich, Bodek, Eisenstein, Wyznaniowa gmina żyd. z prof. Allerhandem na czele, Höfflinger jako reprezentant Izby Handlowo-Przemysł., lekarze Kasy chor. i w in.

Na cment. żegnali Zmarłego dr. Freund, tow. pos. Hausner (imieniem PPS.), tow. dr. Hersztal (imieniem prezydjum miasta i klubu radnych PPS.), tow. Laskowski (imien. Zw. zawod.), tow. Poch (imien. Bundu., r. dr. Danielski (imien. Zw. lekarzy), tow. Tunis (imien. pracown. handl.), p. Katz (imien. żyd. inteligencji pracującej), tow. Hankiewicz imien. pracowników Kasy ch.), p. Ticher (im. drobnych kupców) i inni.

Trumnę złożono następnie w grobie honorowym, ofiarowanym przez Gminę żyd.

Kondolencje z powodu śmierci tow. Salamandra.

Wstrząśnięty do głębi żałobną wieścią o zgonie bł. p. Dawida Salamandra, szlę wyrazy najserdeczniejszego współczucia Instytucji, która traci w Nim znakomitego i wielce zasłużonego Kierownika, oraz osieroconej rodzinie. Cześć pamięci przezacnego Człowieka, prawego i szlachetnego Obywatela, który żmudną i ofiarną pracę całego życia poświęcił ziszczaniu umiłowanych przez Niego szczytnych ideałów powszechnego dobra i szczęścia ludzkości. — Bronisław Laskownicki.

———

Imieniem Zarządu i grona lekarzy Powiatowej Kasy chorych we Lwowie, przesyłamy z powodu zgonu zasłużonego Dyrektora Kasy i wybitnego pracownika społecznego wyrazy gorącego i prawdziwego współczucia. — Za Zarząd powiatowej Kasy chorych we Lwowie prezes: Königsfeld, dyrektor: Drzymuchowski, delegaci lekarzy: Dr. Hoser, Dr. Fruchtman.

WARSZAWA. Z powodu śmierci Dyrektora Salamandra, przesyła Związek Państwowy wyrazy najgłębszego współczucia. Śmierć zabrała nam jednego z najlepszych działaczy na niwie ubezpieczeń społecznych. Żuławski, przewodniczący Zarządu.

Imieniem „Klubu Reformy" Kasy chorych, oraz własnem składam na ręce WPana Prezesa wyrazy głębokiego i szczerego żalu z powodu śmierci błp. Dyrektora Salamandra, który przez długi szereg lat, a w ostatnich czasach nawet mimo złego stanu zdrowia pracował z całem oddaniem się dla dobra Kasy chorych. Przez śmierć Jego traci Instytucja zasłużonego kierownika, a ubezpieczeni dobrego i życzliwego opiekuna. — Dr. Lubaczewski.

ZAKŁAD PENSYJNY WE LWOWIE. Z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci dyrektora Kasy chorych, Dawida Salamandra, Zarząd Zakładu Pensyjnego we Lwowie przesyła najszczersze wyrazy współczucia.

———

ZWIĄZEK KAS CHORYCH W KRAKOWIE zasyła wyrazy szczerego smutku z powodu śmierci świetlanej pamięci dyrektora Salamandra.

———

DROHOBYCZ. Do głębi dotknięci ciosem, jaki Was spotkał z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci dyrektora Salamandra przesyłamy Wam głębokie wyrazy współczucia — Zarząd Powiatowej Kasy chorych.

—:::—

Z Borysławia.

Z okazji 25-lecia organizacji zawodowej metalowców w Borysławiu odbyła się dnia 21. bm. Uroczysta Akademja, na której przewodniczący zebrania podał do wiadomości zebranych, że właśnie w dniu tym nadeszła wieść żałobna o zgonie tow. Dawida Salamandra, jednego z najstarszych bojowników Socjalizmu, a zarazem jednego z najdzielniejszych pracowników i organizatorów zawodowego ruchu robotniczego.

Zebrani przez powstanie z miejsc uczcili pamięć zmarłego towarzysza.

Z powodu śmierci tow. Salamandra nie mógł się odbyć w niedzielę, dnia następnego wykład tow. Hankiewicza, który brał udział w powyższej Akademji jubileuszowej i musiał wrócić do Lwowa.

—:::—

Zdobycie Oceanu Atlantyckiego przez lotnika ameryk.

PARYŻ, 22. 5. (PAT.). Lotnik amerykański, Lindbergh, przybył do Paryża — przeleciawszy Ocean Atlantycki.

PARYŻ, 23 maja. (PAT.). Z górą 150

Gorące przyjęcia w Paryżu.

tys. osób oczekiwało na lotnisku Le Bourget przybycia Lindbergha. Natychmiast po wylądowaniu tysiące rozentuzjazmowanych osób rzuciło się w kierunku samolotu przerywając szeregi policji i łamiąc wszystkie zapory. Lindbergh zupełnie zdrów a jednie wyczerpany i znużony, wobec przebycia 6000 km w 33 godzinach, wysiadł sam z łodzi wśród szalonych okrzyków i śpiewów rozentuzjazmowanego tłumu.

Żołnierzom udało się z trudem ochronić samolot przed rozszalałym tłumem, który pragnąć mieć jakąkolwiek pamiątkę, począł niszczyć samolot.

PARYŻ, 23 maja. (PAT.). Samolot spoczywa pod strażą żołnierzy. Jedynie personel parku lotniczego oraz dyrekcja aeronautyki mają dostęp do aparatu, którego płótno zostało całkiem poszarpane i zabrane na pamiątkę przez uczestników manifestacji. 10 osób, w tem dwie w stanie ciężkim, przewieziono do szpitali.

PARYŻ, 23 maja. (PAT.). Lindbergh ukazał się na balkonie gmachu ambasady, tłum powitał go entuzjastycznymi okrzykami. — Z kolei lotnik przyjął przedstawicieli prasy, wobec których stwierdził, że na przestrzeni 1500 km. towarzyszył mu deszcz. Lotnik oświadczył, że był już pewny sukcesu, skoro zobaczył wybrzeża Irlandji.

PARYŻ, 23 5. (PAT.). Doumergue wystosował do Coolidgea w imien. całego kraju jak najgoręcsze powinszowanie z okazji rajdu Lindbergha. Coolidge dziękując za powinszowanie oświadczył w odpowiedzi, że naród amerykański będzie zawsze uczestniczył w smutku Francji po stracie Nungessera i Coliego.

PARYŻ, 23 maja. (PAT.). Generał Girod, przewodniczący grupy przyjaciół lotnictwa w Izbie zwrócił się do Brianda z prośbą, aby natychmiast przyznano Lindberghowi Legję honorową.

Entuzjazm w St. Zjednoczonych.

LONDYN, 23 maja. (PAT.). Ag. Reutera donosi z N. Yorku: Wiadomość o przybyciu Lindbergha do Paryża wywołała tu niesłychany entuzjazm. Tłumy przepływały do późnego wieczora Brodway, tańcząc, śpiewając i wznosząc okrzyki. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości z Paryża o szczęśliwem wylądowaniu Lindberga fakt ten rozgłoszono w całem mieście przy pomocy ogłuszającego ryku syren, gwizdków i megafonów. Z dachów drapaczy chmur rozrzucano taką masę ulotek, że w pewnych chwilach na ulicach miasta robiło się ciemno. Miasto udekorowano flagami. We wszystkich kościołach bito w dzwony. Również uroczyście obchodzono zwycięstwo Lindbergha w innych miastach. Tak uroczyście święcono tylko dzień zawieszenia broni 11 listopada 1918.

Kongres niemieckiej socjal. demokracji

BERLIN, 23. maja. (Pat.). Dziś rozpoczął się w Kilonji kongres doroczny partji socjalistycznej. Przed otwarciem kongresu odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem, na którem wygłosili przemówienia prezydent Reichstagu, Loebe oraz najwybitniejsi przywódcy partji socjalistycznej. Obecny zjazd stronnictwa socjalistycznego ma doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju polityki wewnętrznej w Niemczech. Kongres bowiem ma zdecydować, czy stronnictwo socjalistyczne przejdzie do zdecydowanej opozycji, podkreślając przedewszystkiem zagadnienia społeczne, czy też pozostawi nadal otwartą możliwość zawarcia koalicji.

Nie uznano systemu gospodarczego sowietów.

A delegacja rosyjska pozostała w Genewie.

GENEWA, 23. maja. Komisja odrzuciła wniosek delegacji sowieckiej, która domagała się, aby światowa konferencja gospodarcza uznała również gospodarczy system sowietów. Komisja odrzucając wniosek sowiecki, powołała się na to, że stoi na gruncie wolności gospodarczej i nie może uznać wprost przeciwnego systemu gospodarczego dla handlu zagranicznego.

Delegacja rosyjska, mimo, że ostentacyjnie czyniła przygotowania do odjazdu z Genewy na wypadek odrzucenia jej wniosku, pozostała na miejscu, oświadczając, że sprawę tę poruszą na pełnem posiedzeniu komisji.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 maja.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we środę, dnia 25. maja 1927, o godz. 6-tej wieczorem, w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu. Na porządku dziennym m. in. sprawa teatrów miejskich.

„TRYUMF KOMINTERNU". Gdzie? — zapytają ciekawi Czytelnicy. — Tuatj we Lwowie! Na pogrzebie tow. D. Salamndra! — Piszemy o tem w rubryce nowinek o kradzieżach, włamaniach, awanturach nożowców i pijaków, gdyż do tej rubryki należy występ bohaterski kilkunastu smarkaczy, którzy przyszli na cmentarz żydowski i w chwili przenoszenia trumny do hali cmentarnej urządzili „rewolucyjną" manifestację, zaintonowali hymn „Internacjonalu" (— pod względem muzycznym fatalnie, ale arcy-wrzaskliwie), a podczas przemówienia rabina wznosili okrzyki: „Nieder mit dem Klerikalismus!" Demonstranci odnieśli trjumf, gdyż ze względu na powagę chwili, nikt kijem nie przepędził wrzaskliwych błaznów.

Nawiasem mówiąc, rabin podnosił dobitnie wierność zmarłego towarzysza sztandarowi socjalizmu, wysoko ceniąc tę jego wierność i podkreślając, że to Mu nie przeszkodziło pozostać w łączności ze społeczeństwem żydowskiem i żydowską wiarą.

Bylibyśmy zadowoleni, gdyby taki „klerykalizm" przejawiali kiedyś katoliccy księża na pogrzebie socjalisty, gdyby się nie lękali kroczyć w pochodzie pogrzebowym, pod czerwonymi sztandarami!...

A Szanownym Panom Komunistom we Lwowie, organizatorom „jaczejek" i ich kierownikom radzimy szczerze, by uważali dobrze na swoich pupilów i nie kompromitowali się doszczętnie występami zuchwałych, bezczelnych błaznów, bo wszystko ma swoje granice — i cierpliwość ludzi, którzy znosić muszą te błazeństwa i cierpliwość tych „wujów" z Ameryki", którzy — jak mówił jeden z komunistów tutejszych przed sądem, — przysyłają pieniądze grube na agitację! Uważnie panowie! Bo może wreszcie „czerwona" Moskwa sprzykrzy sobie wasze „triumfy" i znikną subwencje!... Przyjmijcie to ostrzeżenie od „Socjal - zdrajcy".

SAMOBÓJSTWO. Marja Charapa w Winnikach popełniła wczoraj samobójstwo, skoczywszy do studni. Zwłoki wydobyto dopiero po kilku godzinach. Powód tego samobójstwa dotychczas nieustalony.

BUNT WIĘŹNIÓW. Rozprawa przeciw 10 oskarżonym o bunt w więzieniu karnem została odroczona z powodu powołania nowych świadków.

PODRZUTKI. P. Grocholski A., urzędnik kolejowy, przechodząc onegdaj w nocy około godz. 11.30 ulicą Paulinów, zobaczył dwoje porzucone dzieci pod bramą zakładu Dzieciątka Jezus, o czem zawiadomił natychmiast P. P. Wysłany posterunkowy stwierdził, że przy owych dzieciach znaleziono kartki, iż są dziećmi ślubnemi. Dziewczynka nazywa się Marja Wanda, urodzona we Lwowie w styczniu br., a chłopczyk urodzony we Lwowie w październiku 1925 r. Podrzutkami zaopiekował się komisarjat miejskiej dzielnicy IV., a za matką wszczęto poszukiwania.

KRADZIEŻE. Zofja Zacharczak, służąca, skradła na szkodę Salomona Standa, zam. przy pl. Gołuchowskich 11, dwa ubrania, wartości 500 zł., zaś na szkodę Klary Dizer, zatrudnionej u Standa — płaszcz wartości 120 zł. Po dokonaniu kradzieży Zacharczak zbiegła.

W czasie jazdy tramwajem nieznany sprawca skradł Antoniemu Biesiadzie, pom. handl., zam. przy ul. Niemcewicza 21, srebrny zegarek marki „Elgin", wartości 400 zł.

Jan Stotron, pomocnik krawiecki, skradł na szkodę swego majstra Jana Kolby, zam. przy ul. Piekarskiej 10 portfel, zawierający 6 dolarów i 10 zł. oraz dokumenty, poczem zbiegł.

W czasie pogrzebu tow. Salamandra nieznani sprawcy dokonali 3 kradzieży. I tak: K. Bettowi, zam. przy ul. Berka Joselowicza skradziono portfel, zawierający 21 dolarów, 10 zł. i dokumenta, Izyd. Flaschenowi, zam. przy ul. Kasztelańskiej 4, skradziono portfel z dokumentami oraz 2 czeki po 500 zł., zaliczkę kol. na 1.124 zł., kilka losów loterji państw. firmy „Rozibor" w Katowicach, wyrządzając Fl. szkodę 3 tysięcy złotych, Henrykowi Eisenmajerowi, zam. przy ul. Słonecznej 5 portfel z dokumentami i z gotówką 45 zł.

—:::—

Nikorowicz Władysław, kowal ślusarz kolejowy, zgubił legitymację kolejową nr. 9262. Prosi znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem. Kolejowe warsztaty główne.

Burzliwy wiec lokatorów i sublokatorów.

Debiut „Bezdomnych Lokatorów".

Na niedzielę zwołany został do sali Instytutu technol. wiec lokatorów i sublokatorów, na który przybyli również organizatorowie „konkurencyjnego" związku tzw. „Związku bezdomnych. Sala Instytutu zapełniona była po brzegi.

Już na wstępie „konkurencyjny" związek wszczął awanturę przy wyborze prezydjum, domagając się reprezentacji w prezydjum wiecu.

Wobec rosnącej wrzawy, kłótliwego i awanturniczego usposobienia mężów „opatrznościowych" „Bezdomnych lokatorów". Tow. Ochrony Lokatorów przeniósł swe obrady na ulicę Boularda.

Panowie „bezdomni" a raczej grupa chłystków i rozbijaczy, nie wiadomo co zacz i skąd — nie dali za wygraną. Przenieśli się również na ulicę i tu wszczęli tak piekielne awantury, że miejsca słów zajęły pałki. Skorzystała z tego policja i wiec rozwiązała.

Występem swym „Związek Bezdomnych Lokat." dowiódł niezbicie, iż jest narzędziem w rękach ludzi, którym specjalnie zależy na rozbijaniu Tow. Ochrony Lokatorów.

Ludzi tych trzeba przepędzić jako szkodników, którzy zapożyczyli od komunistów warcholskiej metody walki.

Terrorem nikt nigdy niczego nie zdobędzie na dłuższą metę chociażby to byli ludzie z pod ładnie brzmiącej nazwy „Związku Bezdomnych Lokatorów".

O tem panowie ci powinni pamiętać.

—:::—

Śmierć trzech robotników przy rozbiórce domu.

LUBLIN. W folwarku Rożnówka pow. biłgorajskiego, podczas rozbierania jednego z murowanych budynków zawaliła się ściana, przygniatając 3-ch robotników. Po rozrzuceniu gruzów oczom obecnych ukazały się w okropny sposób zmiażdżone zwłoki ofiar katastrofy. — Przyczyna nieszczęśliwego wypadku — zmurszałe ściany.

Zamach samobójczy dr. Włodz. Baczyńskiego.

Wczoraj w południe w łaźni św. Anny we Lwowie usiłował popełnić samobójstwo dr. Włodzimierz Baczyński, b. posel do parlamentu austrjackiego, b. gener. sekretarz „Unda", i niedoszły twórca ugody polsko-ukraińskiej. — Samobójstwo to chciał popełnić w wannie, zażywszy jakiegoś kwasu i przeciąwszy żyły u ręki.

Denata odwieziono do szpitala powszechnego. Stan nie jest groźny. Powód samobójstwa nieznany.

P. Baczyński od dłuższego czasu żył w depresji duchowej, reakcyjna bowiem prasa ukraińska ogłosiła go niedawno — nie wiedzieć dlaczego i na jakiej podstawie — prowokatorem.

Trafił na naiwnego, który dał się „naciągnąć".

Praktykant handlowy Benzion Schorr, zam. przy ul. Furmańskiej, przechodząc wczoraj ulicą Łukasińskiego, zobaczył dwóch kłócących się między sobą panów. Przedmiotem kłótni względnie targu były dwa „brylantowe" pierścionki. Panowie ci byli snać dla Schorra bardzo sympatyczni, skoro zawarł z nimi rychło znajomość. Jeden z nich udawał kupca, drugi kupującego, który ofiarował pierwszemu 700 zł. za pierścień i po długich targach kupił go za 400 zł. Kupujący niemiał jednak przy sobie pieniędzy, a szkoda mu było stracić tak piękną okazję.

Od czegoż więc p. Schorr? Widząc zakłopotanie kupującego pragnął mu przyjść z pomocą. Stanęła więc pomiędzy tymi trzema panami następująca umowa: Schorr odniesie pod wskazanym adresem pierścień wraz z wizytówką, gdzie otrzyma pieniądze, zostawi zaś paczkę z różnemi towarami, które miał przy sobie, a panowie będą czekali na pieniądze.

Jak łatwo z tego się domyśleć — wskazany adres był fikcyjny, z panów i z paczki nie pozostał ślad, a brylanty w pierścionkach okazały się wkrótce — szkiełkami.

Ze zmartwieniem swojem Schorr zwrócił się do policji. Czy pomoże mu ona w tej historji — wątpimy.

Z sali sądowej.

WOJT MORDERCĄ.

Przed sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Fedkowi Kuźmie, zastępcy wójta w Matkowicach za zamordowanie Borysa Kaciuby.

Tło tego morderstwa jest następujące:

Oskarżony żył w niezgodzie z Kaciubą od dłuższego już czasu i jeden drugiemu odgrażał się „dojechaniem końca".

Dnia 9. marca br. wieczorem Kaciuba wraz z towarzyszem wybrał się w stronę rzeki, by oglądnąć więcierze. Oskarżony rozpoznawszy w zamordowanym swego wroga, krzyknął: „Stój, kto to jest" i nie czekając odpowiedzi, wystrzelił z rewolweru kładąc trupem Kaciubę.

Oskarżony broni się, iż zabił denata pod wpływem podniecenia alkoholowego.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał oskarżonego na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Trybunałowi przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. dr. Paklikowski, bronił dr. Żywicki.

—:::—

Komunikaty.

ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. w czasie od 1. czerwca do 31. sierpnia b. r. urządza dla sierot i dzieci po Obrońcach Lwowa, kolonje wakacyjne. Dzieci od lat 6 do 12 dotychczas nie zapisane, zechca się zgłosić w lokalu Związku Obrońców Lwowa przy ul. Rutowskiego l. 11. II. p. we wtorki, czwartki i soboty od godziny 7 do 9 wieczorem.

LASY POLSKIE A WOJNA. Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 24. maja 1927 r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza l. 8, z porządkiem dziennym: 1) Odczyt Insp. W. Roszkowskiego p. t. „Lasy polskie, a wojna". — 2) Komunikaty.

Goście mile widziani.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie zwyczajne posiedzenie we wtorek, dnia 24 maja o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Ossolińskich 10. Sprawy ważne, obecność wszystkich konieczna.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Bestjalskie metody walki faszystowskich morderców.

WARSZAWA. 23 maja. (Tel. wl.). Wczoraj około godz. 4 nad ranem w Grochowie na ul. Męcińskiej do przechodzącej grupy naszych towarzyszów banda faszystów. osłaniająca rozlepiaczy afiszów (dwunastki", zaczęła strzelać z rewolwerów. Bojówka faszystowska. dawszy kilka strzałów. poczęła uciekać w różne strony. strzelając w dalszym ciągu w kierunku naszych towarzyszów. — Niecny napad faszystów odniósł tragiczny. ale nieoczekiwany dla nich skutek. Oto jedna z kul bandytów faszystowskich. która szczęśliwie ominęła naszych towarzyszów. ugodziła w okolice serca Michała Kozłowskiego. lat 25 członka bojówki faszystowskiej. Kula ta ugodziła Kozłowskiego bądź rykoszetem. bądź też z tego powodu. że faszyści nie umieli strzelać.

Towarzysze nasi. widząc padającego rannego człowieka. powodowani litością. jedni rzucili się mu z pomocą. drudzy podbiegli zawiadomić Pogotowie i policję. Przybyła policja aresztowała 9 faszystów. przy których znaleziono broń (buldogi i browningi).

Szczytem bezczelności był fakt. że faszyści oskarżyli naszych towarzyszów. iż to oni postrzelili Kozłowskiego. który padł od kuli nieumiejących obchodzić się z bronią faszystów. Na skutek tego jednostronnego oskarżenia policja aresztowała 7 naszych towarzyszów.

Rewizja osobista wykazała. że żaden z naszych towarzyszów nie posiadał broni palnej.

Przy rannym Kozłowskim. którego stan jest poważny. ale nie beznadziejny. znaleziono rewolwer—buldog z świeżo wystrzelonym bębenkiem (6 strzałów).

—:::—

Jak aresztowano złodzieja miljonów Kesslera?

Przed kilku dniami doniosły telegramy o wykryciu i aresztowaniu Kesslera. który skradł w Królewskiej Hucie przesyłkę pieniężną w wysokości półtora miljona złotych.

Po dokonaniu kradzieży Kesslera widziano ostatni raz w królewskiej Hucie na dworcu w towarzystwie brata Wilhelma i niejakiego Gotfryda Cieślika.

Poszlaki przemawiały za tem,

ŻE KESSLER WYJECHAŁ DO NIEMIEC.

To też niezwłocznie wyjechał do Niemiec starszy przodownik-wywiadowca i kierownik brygady śledczej Paweł Ślązok z ekspozytury w Król. Hucie.

Po żmudnych poszukiwaniach stwierdził. że brat Kesslera mieszka w Gliwicach. gdzie go w dniu 30 kwietnia br. aresztowano (aresztowania dokonał urzędnik policji niem.) i odstawiono do więzienia sądowego w Gliwicach.

W pokoju W. Kesslera. znalazł Ślązok starannie ukryte w sprężynach kanapy kwotę 5.000 złot. ze skradzionych pieniędzy oraz 610 marek niem. Pieniądze te wydała prokuratura niemiecka p. Ślązakowi. Wilhelm Kessler zeznał. że brat jego kradzież tę planował oddawna. Krytycznej nocy po dokonaniu kradzieży spotkali się bracia Kesslerzy i Cieślik na dworcu w Król. Hucie i w trójkę wyjechali do Bytomia. W pociągu wydobyli paczki z pieniądzmi z walizki. rozdzielili się między sobą i ukryli pod ubraniami. a walizkę wyrzucili przez okno. zaś worek (opakowanie przesyłki) wrzucili do ustępu. Według zeznań Wilhelma Kesslera na posterunku granicznym w Bytomiu nikt ich nie rewidował. udało im się zatem pieniądze w całości przewieść.

W trakcie dalszego śledztwa i uzyskanych informacji nadano telegram iskrowy do policji w Frankfurcie nad Menem. która aresztowała małżonków. Cieślika Gotfryda i żonę jego Leopoldynę. Przy aresztowanych

ZNALEZIONO KWOTĘ 850.000 ZŁ. POLSKICH

i 2350 mk rentowych. Cieślik w śledztwie zeznał. że Kessler wyjechał do Monachjum i w Schliersee w Bawarji. tuż nad granicą austrjacką udało się policji niemieckiej aresztować defraudanta Kesslera. w ostatniej chwili. gdy zamierzał przedostać się do Szwajcarji. Przy aresztowanym

ZNALEZIONO 400.000 ZŁOTYCH.

Kessler podróżował pod nazwiskiem swego przyjaciela niejakiego Małysika. którego papiery miał już od przeszło roku.

Karol Kessler i Cieślikowie są obywatelami polskimi. niewątpliwie więc władze niemieckie wydadzą ich naszym władzom. — zaś brat defraudanta Wilhelm. odpowiadał będzie przed sądem niemieckim. gdyż przez opcję nabył obywatelstwo niemieckie.

Podczas przesłuchania policja dowiedziała się. iż skradzione pieniądze na poczcie w Król. Hucie. Kessler zaniósł do pomieszkania Cieślików. Kessler z Cieślikiem tej samej jeszcze nocy wyjechali z Król. Huty do Niemiec.

Natomiast żona Cieślika wraz z dzieckiem wyjechała za nimi dopiero nazajutrz. Dziecko niosło na rękach dużego pluszowego niedźwiedzia.

W NIEDŹWIEDZIU TYM UKRYTA BYŁA CZĘŚĆ SKRADZIONYCH PIENIĘDZY.

które też udało się Cieślikowej „szczęśliwie“ przewieźć do swego szwagra w Niemczech. Po ulokowaniu pierwszej „porcji floty“ Cieślikowa wróciła z dzieckiem do Król. Huty i w ten sam sposób zabrała resztę gotówki. która również gładko. aczkolwiek ze strachem przewiozła do Niemiec. Ponieważ Kessler z towarzyszem Cieślikiem i żoną nie czuli się jednak bezpieczni we Wrocławiu. wyjechali do Bawarji w nadziei rozpoczęcia tam spokojnego żywota. Szczęście ich jednak było zbyt krótkie.

POWRÓT DR. DOLEŻALA.

WARSZAWA. 23 maja. (Tel. wł.). Dr. Doleżal podsekretarz stanu w min. przem. i handl. wiceprzewodniczący delegacji polskiej na międzynarodową konferencję ekon. w Genewie powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

—:::—

A ŻYWIOŁ WODNY SZALEJE.

LONDYN. 23 maja. (PAT.). Jak donoszą do Timesa z N. Orleanu Atchafalaya grozi przerwaniem szeregu nowych tam wobec czego wezwano 100.000 osób zamieszkałych na zagrożonych terenach do natychmiastowego opuszczenia swych siedzib.

—:::—

NOWE BOGACTWA KOPALNIANE.

MOSKWA. 23 maja. (AW.). W guberniji kijowskiej. połtawskiej. chersońskiej i jekaterynosławskiej wykryto ogromne złoża koaliny. której zapasy określane są na miljardy ton.

—:::—

ARESZTOWANIE B. DYGNITARZA NA LITWIE.

PARYŻ. 23 maja. (PAT.). Chicago Tribune w depeszy z Rygi potwierdza wiadomość o aresztowaniu przez policję litewskiego gen. Konstantego Kleszczyńskiego. b. szefa szt. generalnego armji litewskiej. oskarżonego o dostarczenie tajnych dokumentów ministerstwa wojny funkcjonarjuszom poselstwa sowieckiego w Kownie.

—:::—

ZJAZD TOW. PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW.

BERLIN. 23. maja. (AW.). W czasie od 2 do 31 maja odbędzie się tu zjazd światowego związku Towarzystw Przyjaciół L. Nar. W obradach wezmą udział przedstawiciele 35 państw. Z Polski przyjedzie prof. Dembiński.

—:::—

SŁAWA I MAJĄTEK.

N. JORK. 23 maja. (PAT.). Do lotnika Lindbergha wysłano z Ameryki szereg bardzo ponętnych propozycji. Oferta Mucia Falls na 400.000 dolarów. towarzystwa kinematograficznego na 200.000 dolarów. W sumie wysłane oferty znacznie już przekroczyły 1 miljon dolarów.

—:::—

A W CHINACH WALKA WCIĄŻ WRE.

LONDYN, 23. maja. (Pat.). Według doniesień z Hankou, tamtejsza armja czerwona zaatakowała przeciwników w prowincji Honan w trzech miejscowościach. W walkach ostatnich wojska Hankou miały zdobyć w ciągu trzech dni Czang Tsao, Siping oraz terytorjum wzdłuż rzeki Hung Ho, przyczem po stronie nieprzyjacielskiej miało być zabitych 8.000 ludzi, a wziętych do niewoli około 5.000. Straty w materjałach wojennych wynoszą olbrzymią liczbę armat, karabinów maszynowych i zapasów wojennych. Straty po stronie wojsk czerwonych wynoszą około 700 osób.

—:::—

Obłąkana na tle religijnem.

ZAKOPANE. 23. maja. Zagadkowa kobieta. którą w dniu onegdajszym jak donosiliśmy — znaleziono w stanie odrętwienia w prymitywnie urządzonym szałasie na Gubałówce. okazała się istotnie. jak przypuszczano początkowo. chorą umysłowo. Jest to niejaka Marja Dąbrowska w wieku 27 lat z Warszawy.

Obłęd jej oparty jest na podłożu religijnym. Przybywszy do Zakopanego udała się na Gubałówkę. gdzie sporządziła sobie szałas z gałęzi. chcąc po pustelniczemu spędzić żywot na modlitwach i poście zdala od ludzi.

W szałasie tym przebywała już kilka dni mając jedynie różaniec i książki do nabożeństwa. tak że głód i zimno wyczerpały ją wywołując stan odrętwienia. Obecnie nieszczęsna pustelnica znajduje się pod opieką lekarską w szpitalu klimatycznym w Zakopanem. skąd będzie przewieziona do zakładu dla chorych umysłowo.

O 8-godzinny dzień pracy we Francji

PARYŻ. 23. maja. Izba przyjęła ostatecznie projekt ustawy upoważniającej do ratyfikacji umowy waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy. Projekt przyjęty został z poprawkami senatu. zastrzegającemi. że umowa wówczas dopiero będzie mogła wejść w życie. jeśli poprzednio zostanie ratyfikowana przez Niemcy i Anglję.

Kobiety będą płacić alimenta -- ale w Kalifornji.

Przez obie izby legislatury kalifornijskiej przeszła ustawa Rochestera, która ma być podpisana przez gubernatora, a przewidująca — w imię równouprawnienia kobiet — że kobiety mogą być w danym razie zmuszone do płacenia alimentów mężowi i dzieciom, albo też, co jest naturalną konsekwencją, pójść do więzienia, za niepłacenie nakazanych alimentów.

George Rochester, autor bilu, powiada, że równość praw wymaga, by podczas procesu rozwodowego — o ile mąż nie byłby w stanie utrzymać siebie i dzieci, — żona była obowiązana w takim wypadku ponosić koszty utrzymania na czas trwania procesu.

Ta sama równość obu stron jest utrzymana także w wypadkach pozwu o separację, lub też w wypadkach porzucenia domu przez męża lub żonę.

—:::—

Dwaj rywale, Stalin i Zinowiew.

Fermenty rosną.

PARYŻ. Wznowiona niedawno przez komunistów moskiewskich walka z Zinowiewem, zwróciła na siebie uwagę rosyjskiej prasy zagranicznej. Na uwagę zasługuje artykuł, jaki w tych dniach przyniósł paryski organ Miljukowa „Poslednija Nowosti". W artykule tym czytamy co następuje:

„Zinowiew dopuścił się zdaniem centralnego Komitetu Wykonawczego niesłychanego i niebywałego w życiu wszechrosyjskiej partji komunistycznej przestępstwa, odważając się wystąpić na niepartyjnem zebraniu, poświęconemu dniu prasy, z ostrą krytyką polityki Kominternu i Centralnego Komitetu Wykonawczego".

Przyczyna zaostrzenia tego jest, — zdaniem „Peslednich Nowosti" — dwojaka. Z jednej strony Stalinowi udało się na XV konferencji skłonić opozycję „w obliczu grożącego partji niebezpieczeństwa" do zrezygnowania z dalszej walki frakcyjnej; jednakże już wkrótce zerwał on ugodę i

ZACZĄŁ INTENZYWNIE PRZEŚLADOWAĆ OPOZYCJONISTÓW.

Z drugiej zaś strony Stalin postanowił raz na zawsze uniemożliwić jakąkolwiek „dyskusję" z opozycjonistami, doprowadzając tem samem terror w łonie partji do zenitu.

Ale kierownictwo Stalina, — piszą „Poslednija Nowosti", — doprowadziło do zupełnego fiaska, do haniebnej porażki i do niebezpiecznego kryzysu literalnie na wszystkich punktach. (Niepowodzenie w Anglji, niepowodzenie akcji komunistycznej w Francji klęska w Chinach i t. d.).

WSKRZESZENIE OPOZYCJI,

które wyraz swój znalazło najpierw w krytyce ekonomicznej, doprowadziło wreszcie do wystąpienia Zinowiewa na uroczystości prasowej. Jak z artykułu wstępnego „Prawdy" wynika, przemówienie Zinowiewa dotyczyło w pierwszym rzędzie Chin. „Wszystko stracone" — temi słowy ocenia Zinowiew sytuację na Dalekim Wschodzie. A klęskę bolszewicką w Chinach przepisuje on jedynie nieudolnemu „kierownictwu" Kominterna".

Przemówienie Zinowiewa

WZBURZYŁO W NAJWYŻSZYM STOPNIU STALINA,

który postanowił nie przebierać w środkach, by raz na zawsze unieszkodliwić niebezpiecznego opozycjonistę. Dyktowane przez komitet centralny liczne rezolucje miejscowych komitetów stronnictwa komunistycznego, skierowane przeciwko Zinowiewowi, stają się z dnia na dzień co raz ostrzejsze i stanowcze. O ile w pierwszych rezolucjach mowa była tylko o „energicznych krokach", to ostatnie rezolucje domagają się już zupełnie wyraźnie usunięcia Zinowiewa z partji.

—ss—

Shaw o wychowaniu dzieci.

Słynny pisarz angielski, socjalista Bernard Shaw interesuje się nadzwyczajnie celowem wychowaniem dzieci, uważając, że od tego zależy przyszłość cywilizacji. Jeden z jego przyjaciół zwrócił raz uwagę na to, że w domu Shawa nie widać nigdy ciętych kwiatów i podrwiwał sobie z jego braku zamiłowania dla kwiatów.

— Kocham kwiaty tak, jak kocham dzieci — odpowiedział Shaw — ale nigdy nie przyszłoby mi na myśl, ścinać im głowy i stawiać je we flakonach na mym stole.

Wielki pisarz zarzuca nowoczesnemu wychowaniu, że napycha główki dzieci niepotrzebnemi, ale efektownemi wiadomościami, skutkiem czego osłabia się ich zdolność myślenia i zabija indywidualność.

Bernard Shaw przekonany jest o wielkiem znaczeniu dziedziczności, jakoteż o olbrzymiej roli, jaką odegra eugenika (kultura ciała i ducha — Red.), w przyszłości. Odwaga, jasność w wyrażaniu się, swoboda ducha; uskrzydlona fantazja — są zdaniem jego nader cennymi przymiotami, które należy kultywować.

NIE MA WYBORU BEZ ŚWIADOMOŚCI.

Shaw jest energicznym zwolennikiem zapobiegania poczęcia. Coprawda, jest to niebezpieczne, gdyż możliwe są nadużycia, ale ten kontargument nie wytrzymuje krytyki. „Nieświadomość złego nie jest bynajmniej cnotą, lecz ograniczonością umysłu. Podziwianie jej jest tak samo śmieszne, jak nagradzanie medalem cnoty człowieka, który nie skradł ci zegarka, ponieważ nie wiedział, że go posjadasz. Cnota wybiera między złem a dobrem, a bez wiedzy, bez świadomości nie ma wyboru".

Zmarły Teodor Roosqelt, zaatakował raz publicznie Shawa, twierdząc, że nie należy go brać zbyt serjo, jako reformatora socjalnego, przyczem określił go jako zbyt hałaśliwego, niepoważnego reformatora, który w imię nowej moralności propaguje przestępczość i rozwiązłość.

Nie uwzględniając oryginalnych wywodów Shawa, Roosqelt zaatakował go, ponieważ gdzieś wyczytał że reformator irlandzki oświadczył, iż ograniczenie liczby narodzin jest wielką zdobyczą wieku dziewiętnastego.

W rzeczywistości Shaw potępia jak najsurowiej, jeśli możliwość zapobieżenia ciąży staje w służbie rozkorzy. W swej słynnej książce „Człowiek i nadczłowiek" przedstawia on piekło jako raj rozwiązłej niepłodności, a djabła jako jej obrońcę. To, co naprawdę powiedział Shaw, brzmi następująco:

„Najważniejszą funkcją małżeństwa, jest zachowanie gatunku".

„Nieistotną funkcją małżeństwa jest zadowolenie popędu miłości".

„Najbardziej rewolucyjnym wynalazkiem w. XIX., było sztuczne zapobieganie ciąży w małżeństwie".

Shaw żąda rozpowszechniania naukowych informacji o sztucznem zapobieganiu ciąży,, choćby uświadomienie to miało być niebezpieczne. Przyczyni się ono w każdym razie do poprawy rasy.

NOWOCZESNE WYCHOWANIE NA ZŁEJ DRODZE.

Shaw, utrzymuje, że nowoczesne wychowanie nie wpływa uszlachetniająco na dzieci. „Dzisjaj" — powiada — wolno dziecko bić, niedokarmiać, przekarmiać, przeciążać zadaniami szkolnymi, i innemi rzeczami, rozpieszczać łająć czynić przedmiotem moralnych i religijnych eksperymentów. Odmawia się mu wszelkiej swobody myśli i czynu, i nikt nie usiłuje temu zapobiedz.

Shaw przedewszystkiem kładzie nacisk na to, aby w dziecko powinno się wszczepiać poczucie, że ma obowiązki względem ogółu. Każde dziecko powinno sobie przyswoić zasadniczą prawdę społeczno-gospodarcza: że ktokolwiek otrzymuje towary lub świadczenia, nie kładąc na szalę w zamian osobistych świadczeń szkodzi tak samo społeczeństwu jak złodziej i w każdem państwie powinien być traktowany na równi ze złodziejami.

Nauka ta doprowadziłaby do ostatecznego unicestwienia bogatej klasy próżniaków, którą Shaw uważa za jedną z największych przeszkód rozwoju nowoczesnej cywilizacji.

Jest dowcipne przysłowie, które powiada, że dzieci kawalerów, są najlepiej wychowane. Shaw nie ma dzieci, a przecież użył całego swego znaczenia i wpływów na korzyść stanowiska dzieci i matek w dzisiejszej cywilizacji. Jedno z jego wezwań do młodzieży brzmi:

„Nie zapominajcie nigdy, że postęp świata zależny jest od tego, czy wiecie o wszystkiem więcej, niż wąsi rodzice".

Jako socjalista Shaw wyraża zdanie, że w każdej porządnej gminie, w każdej miejscowości kraju rodzinnego, powinno się dawać dzieciom na ich żądanie odzież, mieszkanie, naukę i rodzicielską opiekę.

SWOBODA DZIECI — WARUNKI ŻYCIOWE

Shaw jest zdania, że należy dzieciom przedstawiać biblję, jako wielkie dzieło sztuki, które zawiera literaturę bardzo wybitnego narodu wschodniego. Poza tem, należałoby uczyć pewnego rodzaju religji i nie pomijać nadzwyczajnie ważnej dla rozwoju nauki o sztuce.

„Każdy rodzaj sztuki — powiada — powinien wpływać na dziecko, tak, aby każde mogło znaleźć formę, najbardziej odpowiadającą jego indywidualności".

Sens cały krucjaty Shawa na korzyść należytego wychowania dzieci, polega na żądaniu swobody dla rosnącej i rozwijającej się duszy dziecięcej.

„Wolność jest tchem i życiem narodów — mówi — a rodzice, nauczyciele i opiekunowie spędzają czas na tem, by ją zniszczyć, dla chwilowo spokojnego, lecz w następstwie nieszczęsnego życia".

Z dnia.

Kościół jest nieufny.

Wobec ponownych ataków kleru na Y. M. C. A. instytucję rzekomo wrogą katolicyzmowi, wypada przytoczyć deklarację, Rady Krajowej Polskiej YMCA. ogłoszonej w ubiegłym miesiącu. Deklaracja brzmi:

„Celem pracy nad chrześcijańską młodzieżą polską prowadzonej przez polską YMCA. jest wszechstronne wyrobienie doskonałego typu obywatela Państwa Polskiego. W myśl statutu polskiej YMCA. członkowie do tego celu zdążać mają przez zastosowanie w całem swem życiu najwyższych zasad chrześcijańskiej etyki przez czynna pracę dla bliźnich i społeczeństwa i przez przejęcie się wskazaniami naszych wieszczów narodowych Polska YMCA. w działalności swojej zachowywać będzie najzupełniejszą lojalność wobec Kościoła katolickiego, z którym pragnie pracować w szczerej harmonji. Nie dopuszcza w swem łonie jakiejkolwiek propagandy wyznaniowej".

Pod tem oświadczeniem widnieją nazwiska tak niewątpliwych katolików, że uważaliby oni za śmiertelną obelgę zarzut jakiegoś odszczepieństwa. A jednak kler im nie ufa, i pożyteczną instytucję YMCA. zwalcza nie przebierając w środkach. Czy kościół katolicki jest oparty na tak kruchych fundamentach, że lęka się wpływów instytucji, zapewniającej mu lojalność?

Sprawa dalszego zamykania przechodu mieszkańcom kolonji urzędniczo-robotniczej na stacji uzdrowiska w Zimnej Wodzie

W ubiegłym roku we wrześniu i październiku we wszystkich dziennikach lwowskich była w szeregu artykułów poruszaną sprawa zamknięcia przechodu na stacji Zimna Woda i dziennjki te, jak „Wiek", „Dziennik Ludowy", „Słowo Polskie", traktujące powyższą sprawę, zakreślone czerwonym ołówkiem, zostały przesłane J. W. Ekscelencjom min. Bartlowi i Romockiemu. Wyjaśniamy jeszcze raz, że w samej Zimnej Wodzie jest obecnie przeszło 100 will i domów, nawet piętrowych i około 500 rodzin w nich zamieszkałych, nie licząc Konopnicy i Kaltwasseru, skąd z górą 200 dziatwy szkolnej jedzie codziennie do Lwowa, do szkoły. Dodajemy, że również w budowie jest kilkanaście rozpoczętych will, o czem poświadczyć może dworzec towarowy w Zimnej Wodzie, z którego stale wyładowuje się materjał budowlany i tego chyba nie zaprzeczy nawet nowy pan naczelnik stacji. Przeciwna strona, tj. Rudno, ma wygodną stację i przechód, ale tylko 35 domów i około 100 rodzin. Cierpliwi mieszkańcy Zimnej Wody oczekiwali, że może przecież dyrekcja kolei zajmie się a sprawą i jakoś ją rozwiąże. Niestety, do dziś nic nie zrobiono, ale jeszcze pogorszono, bo pozabijano bliższe przejścia. W zeszłym roku miano już wystawić tablice, że przechód przez tory wzbroniony, ale ówczesny naczelnik starał się przedstawić, że tego czynić nie należy ze względu na zamknięte przejście. Dopiero obecnie nowy naczelnik stacji pokazał rogi, które niewątpliwie będą mu odcięte, i wraz z banmistrzem i innymi dygnitarzami postawili na swojem, o czem głośno już dwa dwa tygodnie temu wypowiadał się sam naczelnik w pociągu. Wystawiono zatem dwie tablice z olbrzymiemi napisami, że przechód bezwarunkowo wzbroniony. Pytamy się zatem Szan. Dyrekcję, którędy mają się mieszkańcy dostać do domu. Lepiej może znieść zupełnie stację Zimna Woda, a dać napis Rudno, które jest tylko zamazane, i sprzedawać bilety i karty kolejowe wyłącznie tylko mieszkańcom Rudna i J. W. Panu (!?) właścicielowi. Jak się ta sprawa toczy, wiedzą o tem wszyscy dokładnie, że w całej tej zawiłej sprawie największą rolę odgrywa kubanizm. Do tej sprawy powrócimy jeszcze i nadmieniamy, że wkrótce wyjdzie na jaw: kto daje kubany i kto bierze.

—ss—

O utrzymanie czystości w mieście.

Przepisy, co do utrzymania porządku i czystości zewnątrz domów, na chodnikach i jezdni.

1) Każdy właściciel domu obowiązany jest utrzymywać swoja realność w należytym porządku i czystości.

W szczególności winien on czuwać nad tem, by chodnik przed realnością był zamieciony w porze letniej, conajmniej dwa razy dziennie t. j. najpóźniej do godz. 6-tej rano i o godz. 2-giej popołudniu.

Miejsca wymienione mają być w porze suchej przed zamiataniem dostatecznie wodą zroszone, tak przynajmniej, aby nie dopuścić do wzbijania się kurzu przy zamiataniu.

W czasie ulewnego deszczu należy kratę kanałową na ulicy przed realnością, lub w jej najbliższem sąsiedztwie położoną otworzyć a po deszczu zamknąć.

Gdzie stałych dozorców niema, obowiązek ten ciąży na właścicielach odnośnych nieruchomości, względnie na osobach, którym administracja nad tymi objektami została poruczoną.

Miejsca stałego postoju dorożek, platform, furmanek i t. d. winne być stale utrzymywane w czystości i codziennie zmywane wodą.

Obowiązek ten ciąży na właściwych organach miejskich.

Obowiązki właścicieli względnie zarządców domów i dozorców, co do utrzymywania porządku i czystości wewnątrz domów:

Brama w każdej realności ma być w porze letniej t. j. od 1. kwietnia do 30 września zamykaną na klucz o godz. 10-tej wieczorem, aż do godziny 5-tej rano, zaś w porze zimowej t. j. od 1. października do 31. marca do godziny 6-tej rano.

Obowiązkiem dozorcy domu jest otwierać bramę na każde żądanie lokatorów.

Każdy dom ma być zaopatrzony głośnym dzwonkiem tak, by dozorca mógł go łatwo usłyszeć.

Sień, klatka schodowa i kurytarze na każdem piętrze mają być w porze wieczornej od zmroku, do godziny 10-tej wieczorem kosztem właściciela realności jasno oświetlone.

Podwórza i dziedzińce we wszystkich budynkach mają być codziennie najpóźniej do godziny 8-mej rano starannie oczyszczone, zaś bramy, sienie i klatki schodowe w tym samym czasie codziennie zamiecione mokrą szmatą, względnie po należytem skropieniu, a nadto klatki schodowe mają być przynajmniej raz na tydzień myte.

Na wszystkich podwórzach mają być urządzone ścieki z należytym spadem do kanału, lub dołu kloacznego. Otwory kanałowe w podwórzach mają być zaopatrzone syfonem z kratą.

Wychodki w obrębie realności, o ile są przeznaczone do ogólnego użytku, należy dokładnie stale, codziennie oczyszczać, i raz dziennie zmywać wodą, a nadto od czasu do czasu, conajmniej raz na miesiąc polewać świeżo gaszonem wapnem.

Najpóźniej z dniem 1. stycznia 1928 znajdować się winna w każdym domu odpowiednia ilość puszek blaszanych z pokrywami i uszkami, sporządzonymi kosztem właściciela domu według typu ustalonego przez Magistrat.

Do puszek tych ustawionych w odpowiedniem miejscu na dziedzińcu realności składać należy wszelkie śmiecie, popiół i zmiotki.

Do czasu wprowadzenia tych puszek we wszystkich domach mogą być do składania śmiecia, popiołu i zmiotków używane dotychczas zbiorniki betonowe, względnie drewniane, w tym ostatnim wypadku wewnątrz wybite blachą, mocno i szczelnie zbudowane, oraz zaopatrzone w ruchomą, łatwo odmykalną i szczelnie przylegającą pokrywę.

Wymienione tu zbiorniki na śmiecie i doły kloaczne nie mogą być wypełniane ponad trzy czwarte swej pojemności.

Wystawianie śmiecia w naczyniach otwartych na chodniku ulicy, w sieniach lub w bramie realności — w oczekiwaniu wozu miejskiego jest bezwarunkowo wzbronione.

Wzbronione jest wrzucanie śmiecia i odpadków kuchennych do wychodków i kanałów. Śmiecie i odpadki należy wsypywać do zbiornika względnie puszek blaszanych.

Nieczystości płynne mają być odprowadzane do kanałów, w realnościach zaś nieskanalizowanych do dołów kloacznych, lub gnojowisk, o ile te ostatnie w realności się znajdują.

W każdej realności znajdować się winna odpowiednia ilość miejsc ustępowych, zawsze do użytku zdatnych, łatwo dostępnych.

Doły kloaczne winny być szczelnie zamknięte tak, aby zawartość ich ani wyziewy nie mogły przedostać się na zewnątrz.

Składanie wywożonych nieczystości w pobliżu zabudowań mieszkalnych, lub w miejscach uczęszczanych przez publiczność, jest bezwarunkowo niedopuszczalne.

W domach mieszkalnych mają być umieszczone w parterze i na każdem piętrze w klatce schodowej w odpowiedniej ilości spluwaczki z wodą, a nad niemi na ścianie pouczenie (wymiarze 30 × 30 cm.) według poniższego wzoru:

Pluć tylko do spluwaczki!
Plwocina jest rozsadnikiem Gruźlicy (Suchot).
Winny plucia na podłogę podlega karze administracyjnej z art. 25. ustawy z dnia 25/VII. 1919 r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych występujących nagminnie (Dz. U. Rz P. Nr. 67. poz. 402), mianowicie grzywny do 1.000 zł. lub aresztem do 3 miesięcy.

Trzepanie przedmiotów dozwolone jest tylko od godz. 7 rano do 10 przedpołudniem na specjalnie do tego celu służących urządzeniach względnie w miejscach na ten cel przez właściciela domu wyznaczonych. — Trzepanie chodników schodowych i rogóżek ma się odbywać wyłącznie na podwórzu.

Właściciele względnie zarządcy domów winni utrzymywać urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne zawsze w stanie zdatnym do użytku; w szczególności zabrania się właścicielom i administratorom nieruchomości, jakoteż dozorcom i lokatorom:

a) wyłączania urządzeń doprowadzających wodę do mieszkań,

b) zamykania dostępu wody do mieszkań,

c) zdejmowania i usuwania w całości, lub części urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych, ustępowych oraz doprowadzania ich do stanu nieużywalności.

Postanowienia dotyczące lokatorów domów co do utrzymywania porządku i czystości.

Mieszkańcom domów zabrania się:

a) wystawiać w klatkach schodowych kubły ze śmieciem, lub zlewkami.

b) Wyrzucać śmiecie, odpadki kuchenne i t. p. do wychodków, kanałów i zlewów podwórzowych.

c) Zanieczyszczać klatki schodowe odpadkami domowymi, plwocinami oraz wydalinami ludzkiemi i zwierzęcemi.

d) Wyrzucać śmiecie, wylewać wodę, pomyje i inne nieczystości przez okna lub drzwi na dziedzińce i ulice.

e) Zamiatać śmiecie z parapetów i balkonów na ulice.

f) Trzymać drób i gołębie w mieszkaniach i na balkonach.

g) Trzepać ścierki, garderobę, meble, dywany i t. p. w oknach tudzież na balkonach zewnętrznych.

h) Trzepać rzeczy pochodzących z mieszkań, w których znajduje się osoba zakaźnie chora.

i) Rąbać drzewo na strychach, piwnicach, w kuchniach, sieniach, gankach, i podwórzach asfaltowanych betonowych, lub wyłożonych płytami; rozrąbywanie drzewa odbywać się może tylko na klocu w tym celu na podwórzu stale wkopanym.

j) Wchodzić z nieosłonionem światłem na strychy, do drewutni, składów i piwnic, jak również rozżarzać na schodach i gankach węgiel w żelazkach, i samowarach, lub też wysypywać gorący popiół.

k) Składać na strychach lub piwnicach słomę lub siano, a nadto na strychach przedmioty łatwo zapalne.

Drób dla własnego użytku wolno trzymać tylko w podwórzu, w odpowiednio urządzonych na ten cel miejscach.

W realnościach, w których istnieją stajnie, winni posiadacze zwierząt wywozić przynajmniej raz na tydzień gnój i gnojarkę po oczyszczeniu wybielić wapnem świeżo gaszonem.

Dalej następują przepisy dotyczące utrzymania porządku i czystości na ulicach, placach i plantacjach.

Z ruchu organizacyjnego Okręgu Stanisławów.

CZORTKÓW.

Dnia 11. maja odbyło się w Czortkowie ogólne zgromadzenie pracowników kolejowych.

Członek W. W. Z. Z. K. kol. Bator dał obszerne sprawozdanie z działalności Związku i przedstawił zebranym na jakie trudności napotyka organizacja w akcji zrealizowania postulatów poszczególnych kategorji pracowników kolejowych.

Prezes miejscowego Koła odczytał okólnik W. W. o próbie zmiany ustroju kolejnictwa. — Po krótkiej dyskusji zebrani uchwalili domagać się zrealizowania postulatów wysuniętych przez W. W. Z. Z. K. jak niemniej protest przeciwko projektowi prywatyzacji Kolei.

Tegoż dnia odbyło się w Czortkowie bardzo liczne zebranie konduktorów na którym również kol. Bator przedstawiał akcję ZZK. w sprawach konduktorskich. — Zebrani uchwalili pełne votum ufności C. Sekcji Konduktorów Z. Z. K. za żywą działalność organizacyjną. — Należy zaznaczyć, że w Czortkowie wszyscy kierownicy poc. i konduktorzy należą do Z. Z. K. co — świadczy to o ich wyrobieniu społecznem.

—:::—

STANISŁAWÓW.

OKRĘGOWA KONFERENCJA KONDUKTORÓW.

W dniu 10. maja br. odbyła się tutaj Okręgowa konferencja delegatów Sekcji konduktorów Z. Z. K. na której były omawiane sprawy organizacyjne. — Na konferencji był obecny członek W. W. kol. Bator. W wyniku 8-mio godzinnej konferencji uzupełniono Okręgową Sekcję konduktorów Z. Z. K. zasilając ją członkami odpowiadającymi swemu zadaniu.

ZGROMADZENIE KONDUKTORÓW W STANISŁAWOWIE.

Dnia 10. maja br. odbyło się w Stanisławowie zgromadzenie konduktorów zwołane przez Sekcję konduktorów ZZK. bez względu na przynależność związków. Na powyższem zebraniu zdał obszerne sprawozdanie z działalności C. S. konduktorów ZZK. i omówił przyczynę pokrzywdzeń konduktorów czł. WW. kol. Bator. — Po dwugodzinnym referacie członka WW. wywiązała się dyskusja w której zabrali głos między innemi członkowie Zarządu ZDK. p. Maksa i Schulz przychylając się do wywodów referenta oświadczyli, że duchowo są członkami ZZK. Zebrani mimo sporej ilości drużyniaków jednogłośnie uchwalili rezolucję zawierającą votum ufności dla C. Sekcji konduktorów ZZK.

JAK SIĘ KONDUKTORZY ZORGANIZOWALI W OKRĘGU STANISŁAWOWSKIM.

W roku 1923 i 1924 zostali konduktorzy w Okręgu Stanisławowskiem zupełnie rozbicie z wyjątkiem Czortkowa, gdzie się oparli agitacji manerów ZDK. Lecz w krótkim czasie większość konduktorów wyrobiona społecznie, powróciła do Z. Z. K. organizacji klasowej. — Historja wskazuje, że organizacje bezideowe jak np. Z. D. K. są organizacjami sezonowemi i nie są w stanie oprzeć się programowi organizacji klasowej jaką jest ZZK.

W okręgu Stanisławowskiem obecnie 3/4 konduktorów należy do Z. Z. K. co napawa nas nadzieją, że niedługi żywot Z. D. K. i w innych okręgach.

Dlaczego się młodzi zabijają?

Na zebraniu pisarek amerykańskich, przemawiała poetka May Folwell Hoisington, na temat zatrważającego wzrostu fali samobójstw wśród młodzieży. Powodem tych licznych samobójstw — zdaniem tej literatki, która jest zarazem nauczycielką — jest niemożliwość wypowiedzenia się po stronie tych młodych osób.

„Nieumiejętnością wyrażania się" nazywa to mówczyni. — „Kiedy dziecko doznaje zachęty do wypowiedzenia tego, co je trawi, wtedy nic złego mu się nie przytrafi" — powiada pani Hoisington.

Z tego wynika, że wpływ domowego wychowania powinien być stały i przyjacielski. Dom powinien starannie badać, co zajmuje młody umysł dziecka i w tym kierunku być mu pomocnym.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Uśmiech losu".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Szczęście Frania".
Czwartek, o godz. 3.30 popoł. „Grzesznica na wyspie Pago — Pago". Ceny zniżone popoł.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „NarzeczonaBojara".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Sport i Miłość".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Nie trzeba się niczemu dziwić".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Nie trzeba się niczemu dziwić".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Królewicz z Ameryki.
„APOLLO": Niewinne grzesznice.
„PALACE": „Szalona księżniczka".
„KOPERNIK": Fedora.
„MARYSIENKA": Fedora.
„CHIMERA": Róże południa.
„FATAMORGANA": Przy kominku.
„ROCOCO": Ognisty potwór.

—:::—

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „NIE TRZEBA SIĘ NICZEMU DZIWIĆ" w Teatrze Małym odniosło zasłużony sukces. Sztuka Kiedrzyńskiego grana będzie tylko do piątku włącznie, tj. do dnia zamknięcia bież. sezonu.

STEFAN JARACZ W „SZCZĘŚCIU FRANIA" PERZYŃSKIEGO. Jutro w środę, 25. bm. wystąpi Stefan Jaracz w jednej z najświetniejszych swoich kreacyj, a to w roli tytułowej głośnej komedji Wł. Perzyńskiego: „Szczęście Frania". Inne role pozostają w reprezentacji artystycznej pp.: Halskiej, Kwiatkiewiczowej, Pillerowej, Rybickiej, Dobrowolskiego i Dobrzańskiego.

KUPONY ZNIŻKOWE na przedstawienia „Narzeczonej Bojara" będą już od dnia dzisiejszego uwzględniane.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI.

POGOŃ — Ł. K. S. 2:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Pogoni, która od 20 min. grała właściwie w dziesiątkę, gdyż Fichtel po nadwerężeniu stawu barkowego statystował. W pierwszej połowie przewagi Pogoni nie było, mimo, iż miała więcej z gry, w drugiej po przestawieniu Wacka na środek pomocy, Słoneckiego na łącznika, a Fichtla na skrzydłowego, Pogoń zupełnie zawładnęła grą, nie przepuszczając prawie przeciwnika poza linję pomocy. W napadzie wybijali się Bacz i Dr. Garbień, niezłym był Szabakiewicz, w pomocy bardzo dobry Deutschman, Hanke słabszy, obrona i bramkarz spełnili dobrze swe zadanie, Lachowicz przytomnie obronił dwukrotnie ciężkie strzały.

Jakim cudem Łodzianie zajmują obecnie trzecie miejsce w rozgrywkach, to prawdziwa zagadka. Poza znakomitą fizyczną kondycją drużyna ta ani technicznie, ani kombinacyjnie nie przedstawia żadnej wartości, system gry polega na silnem kopaniu piłki naprzód. Pierwszą bramkę strzelił Słonecki w 10 minucie, drugą uzyskuje Pogoń dopiero w drugiej połowie, ślicznym, klasycznym wprost strzałem Bacza. Sędziował drobiazgowo p. Ziemiański.

T. K. S. — HASMONEA 5:2 (3:2) sędziował słabo p. Jarosz z Lublina.

Łódź: TURYŚCI — CZARNI 3:2 (0:2). Specjalny system gry zastosowali Turyści w tych zawodach. Środkowemu napastnikowi Czarnych rozbili głowę, prawemu obrońcy i prawemu łącznikowi nogę, a co dziwne p. Rosenfur, który jako sędzia dotychczas był bez zarzutu, grę taką tolerował. Czyżby wpływy krakowskie? Pozatem winę przegranej ponosi Drapała, który fatalnie puścił dwie bramki i Witkowski, który jest zawsze tam, gdzie go nie potrzeba, a nie ma go tam, gdzie jest potrzebny. Jakiś pech prześladuje drużynę Czarnych, zupełnie niezasłużenie przegrali, mimo, że o klasę byli lepsi od przeciwnika.

Kraków: WISŁA — WARTA 4:1 (3:0). Warta bez Spójdy i Śmigiaka. Bramki strzelili Czulak (3) i Reyman I (1), ten ostatni nie wykorzystał rzutu karnego. Bramkę dla Warty uzyskał Staliński. Sędziował p. Hanke.

Katowice: I. F. C. — WARSZAWIANKA 3:2 (2:2). Gra ostra, nawet brutalna. Dwie bramki uzyskali Katowiczanie z rzutów karnych. Bramkarz Görlitz odniósł silną kontuzję. Sędzia p. Auerbach.

Warszawa: RUCH — POLONIA 5:3 (3:1). Ruch zrobił bardzo dodatnie wrażenie, zwycięstwo zasłużone.

ZAWODY MIĘDZYNARODOWE:

Kraków: Simmering — Makkabi 5:1 (3:1). Simmering — Cracovia 2:2 (2:1).

ZAWODY MIEJSCOWE: Sparta — Lechia 5:4 (4:2). — R. K. S. — Polonia 2:2(0:2). — Grafika Hertha 7:0 (4:0). — Hasmonea II — Metal 2:0 (1:0). — Lechia II — Kresovia 1:1 (0:0). — Record — Placówka 5:1 (0:0). — Legia — Grażyna 3:2 (2:1). — Pogoń IV — Victoria II 3:5 (3:2). Czarni III — Ekran II 10:0 (4:0). — 40 p. p. — Sokół II 4:2 (2:0). — A. Z. S. — Biali 3:0 (2:0).

—:::—

ZARZĄD ROB. SPORTOWEGO KOM. OKRĘG. WE LWOWIE zawiadamia Kluby, że dnia 26. maja b. r. odbędą się zawody eliminacyjne Robotniczych Klubów Sportowych na boisku I. L. K. S. „Czarni" w następującym programie: Godz. 8—8.15 przedbiegi na 100 m. Godz. 8.15—9 skok w dal z rozbiegiem. — Godz. 8.30 bieg na 3.000 m. — Godz. 9 bieg na 400 m. Godz. 9—9.30 rzut oszczepem. — Godz. 9.30—10 skok w zwyż z rozbiegiem. — Godz. 10—10.30 rzut kulą. — Godz. 10.30 bieg na 1.500 m. — Godz. 10.45 finał na 100 m. — Godz. 11 bieg na 5.000 m. — Godz. 11 zawody teamu A—B. Godz. 11.30 sztafeta olimpijska 100+200+400+800. — Godz. 11.30 — 12.30 rzut dyskiem.

Kluby stawiające zawodników do powyższych konkurencji zechcą w interesie własnym stawić się punktualnie na boisku.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE SZEWCY! Omijajcie pracownię obuwia, O. Hajduczka, pl. Bernardyński, l. 3, z powodu toczącej się tam akcji cennikowej, gdyż jest zbojkotowana przez rob. tam zajętych.

—:::—

OGŁOSZENIA

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł. —·40. w tekście Zł. —·70.

Na 1-ej str. Zł. —·80 Drobne ogł. za słowo Zł —·10. Komunikaty Zł. —·55. zamiejscowe o 25% drożej.

ZGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko Szydlik Jan wydaną przez P. K. U. Kraków, którą się unieważnia.

WERKMISTRZ stolarski kierownik stolarni maszynowej i ręcznej budowlano-meblowy, znający się na rysunkach z dłuższą praktyką zostanie przyjęty do większej fabryki stolarskiej. Oferty pisemne z opisem życiorysu składać należy w biurze Sokołowskiego pod szyfrą »Kierownik stolarski«.

Obwieszczenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Tow. oszczędności i kredytu w Komarnie, stow. zarejestr. z ogr. poręką w likwidacji, odbędzie się dnia 12/6 czerwca 1927 o godzinie 11 przedpołudniem a w razie braku kompletu tego samego dnia o godz. 4-tej popołudniu w Komarnie pod Nr. d. 876 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie likwidatorów z czynności i rachunków za rok 1926, zatwierdzenie bilansu i udzielenie likwidatorom absolutorjum. 2) Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek na pokrycie straty. 3) Wnioski członków.

Komarno, dnia 16 czerwca 1927.

Towarzystwo oszczędności i kredytu w Komarnie w likwidacji

MARKUS MULLER likwidator. MECHEL FREILICH likwidator

Siedziba Lwów, powiat lwowski, województwo lwowskie.
Ostatnia lustracja: w dniach 8 i 9 marca 1926.
Ostatnia data zarejestrowania: Sąd Okręgowy we Lwowie dnia 8. III. 1923.

ZAWIADOMIENIE.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Delegatów „OSZCZĘDNOŚCI"

spółdzielni spożywczej pracowników P. K. P. z odpowiedz. udział. we Lwowie, Dojazdowa 2.

odbędzie się we czwartek, dnia 9-go czerwca 1927 roku o godz. 4-tej popoł. w lokalu spółdzielni, Dojazdowa 2.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1925.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4. Udzielenie Zarządowi absolutorjum.
5. Podział czystego zysku.
6. Wybór uzupełniający 4-ech członków Rady Nadzorczej i 3 zastępców.
7. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 5-tej drugie Walne Zgromadzenie w tym samym lokalu z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość Delegatów.

RADA NADZORCZA

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.